Rok V. Wtorek dnia 23 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 166

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA [illegible] NUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zło[illegible] — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe [illegible]ztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjm[illegible] dziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

90.000 wypadków rocznie.

Straszliwy bilans braku bezpieczeństwa pracy.

W ogólnych obrachunkach strat w Polsce nie bierze się pod uwagę, że gospodarstwo społeczne traci rocznie spowodu nieszczęśliwych wypadków przy pracy 250 miljonów zł., że roczne wydatki instytucyj ubezpieczeń społecznych od chorób i wypadków wynoszą w Polsce około 350 miljonów zł., że rocznie ginie przy pracy 1.050 ludzi, ciężko pokaleczonych jest 19.000 lżejszym urazom ulega 70.000.

Mimo, że poprawa warunków bezpieczeństwa i higjeny pracy w przemyśle może oszczędzić życie ludzkie i zdrowie, że może ona znacznie zmniejszyć miljonowe wydatki na lecznie, zasiłki chorobowe, renty wypadkow, postulaty inspektorów pracy w dziedzinie bezpieczeństwa nie spotykają się bynajmniej z dostatecznem zrozumieniem.

Winno tu jest w dużej mierze wychowanie młodzieży. Inżynier, technik lata całe studjuje tajniki konstrukcji maszyn, nikt go jednak nie informuje, że w w przyszłej pracy swej będzie miał do czynienia nietylko z maszynami, ale i z żywym człowiekiem, obsługującym maszynę.

Inżynier-konstruktor potrafi zaprojektować model niezwykle sprawnej maszyny, która będzie tanio produkować, zaoszczędzi wielką sumę wydatków właścicielowi przedsiębiorstw, nie pomyśli jednak równocześnie o zabezpieczeniu obsługi tej maszyny przed nieszczęśliwemi wypadkami, któreby zaoszczędziło wysokocyfrowe wartości życia, zdrowia i kapitału społecznego.

Lekarz studjuje długie lata, jak leczyć najrozmaiitszo wypadki już rozwiniętej choroby, ale niedość uczą go doceniać znaczenia profilaktyki leczniczej, niewiele dowiaduje się w trakcie studjów o chorobach zawodowych, spowodowanych pracą, o warunkach higjenicznych, jakim powinien odpowiadać każdy zakład pracy, aby uniknąć wielkich wydatków społecznych, związanych z leczeniem robotników.

Inspektor pracy musi spełniać i spełnia często rolę inżyniere bezpieczeństwa pracy, ale naturalnie nie może wszystkich zadań spełnić tak, jak spełnićby je mogli właściwie przeszkoleni specjaliści.

Dotychczas w Polsce znikoma jest liczba inżynierów, interesujacych się zagadnieniami bezpieczeństwa pracy, jeszcze mniejsza liczba l e k a r z y znających się na sprawach higjeny pracy.

To też należy przyjąć z wielkiem uznaniem inicjatywę, o jakiej donosi ostatnio prasa. Mianowicie, w organizowanych już drugi rok przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu obozach przysposobienia zawodowego, które koncentrują wszystkle fabryczne praktyki wakacyjne studentów techników, w tym roku odbywają praktykę i studenci-medycy. Poza zajęciami, jakie pełnią jako medycy wewnątrz obozów, mają oni za pośrednictwem Ministerstwa Opieki Społecznej odbywać praktyki w fabrykach, celem praktycznego zaznajomienia się z zagadnieniami pracy i higjeny pracy. Studenci ci przeszli uprzednio kurs, zorganizowany przez Państwową Szkołę Higjeny. Równocześnie zaś praktykanci technicy będą w trakcie swej pracy na terenie fabryk utrzymywać również kontakt z inspektorami pracy i zapoznawać się — za ich pośrednictwem — ze sprawami bezpieczeństwa i ochrony pracy.

W ten sposób przyszli lekarze i przyszli inżynierowie technicy będą mogli w trakcie swoich studjów zetknąć się praktycznie z niezmiernie ważnemi zagadnieniami, bez znajomości których niemożliwa jest ani dobra organizacja produkcji, ani racjonalna polityka w zakresie lecznictwa.

Czas już najwyższy wychować w ten sposób całe społeczeństwo, aby zdolne było zrozumieć, że ochrona pracy nie należy bynajmniej do kategorji zagadnień drugorzędnych, że sta nowi ona niezmiernie ważną dziedzinę całokształtu spraw gospodarczych, że pomijanie jej zawsze odbije się ujemnie na gospodarce narodowej.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech

Konflikt między armją i hitlerowcami. — Ważne narady w siedzibie Hitlera. — Protest Watykanu. — Konferencja biskupów katolickich.

BERLIN. W siedzibie letniej kanclerza Hitlera w Oberseitzberg obok Berchtesgaden toczą się już od tygodnia ważne narady polityczne, którym przewodniczy osobiście kancl. Hitler. Obrady te poświęcone są głównie wewnętrzno-politycznej sytuacji Niemiec.

Hitler doszedł do przekonania, że w ciągu ostatnich miesięcy utworzyły się w Niemczech nowe ogniska opozycyjne, którym należy przeciwstawić się z całą stanowczością. Tej właśnie decyzji przypisuje się powszechnie skoncentrowany w ostatnich dniach atak na Kościół, na młodzież akademicką, na Stahlhelm oraz na żydów i komunistów.

Jak słychać pomiędzy partją narodowo-socjalistyczną a armją powstał obecnie, wskutek prześladowania Stahlhelmu ostry konflikt, który może pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje, zwłaszcza, że Stahlhelm utrzymuje z Reichswehrą bardzo ścisłe stosunki.

BERLIN. W urzędzie spraw zagranicznych złożona została nota protestacyjna Watykanu przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu Rzeszy w stosunku do duchowieństwa katolickiego w Niemczech.

Nota wykazuje naruszenie konkordatu, powołując się przytem na ostatni dekret premjera Goeringa i min. Rusta.

BERLIN. W Fuldzie odbywa się obecnie konferencja biskupów katolickich w Niemczech. Na konferencji ma być opracowane orędzie, w którem episkopat katolicki w Niemczech zajmie stanowisko wobec ostatnich zarządzeń wobec duchowieństwa. Przewidywane jest odczytanie orędzia z ambon.

BERLIN. Na podstawie decyzji niemieckiego ministra wychowania, dzieci szkolne nie będą musiały uczęszczać na nabożeństwa kościelne.

BERLIN. Uwaga opinji niemieckiej skierowana jest prawie wyłącznie na zagadnienia polityki wewnętrznej. Pisma mówią o konieczności zwalczania: „politycznego katolicyzmu", „bezczelnego żydostwa" i „czarnej reakcji".

W nominacji hr. Helldorfa na nadprezydenta policji berlińskiej „Voelkischer Beobachter" wita oswobodzenia Berlina od wrogich państwu żywiołów.

„Widmo nowego 30 czerwca nad Niemcami".

PARYŻ. — Generalna ofensywa narodowego socjalizmu, podjęta przeciwko formacjom Stahlhelmu i organizacjom religijnym, oceniana jest we Francji jako etap rozpaczliwej walki obecnego ustroju ze siłami, które prędzej czy później będą musiały go osaczyć.

Wiele dzienników francuskich zapowiada na najbliższą przyszłość powtórzenie pamiętnej masakry z 30 czerwca ub. roku.

Wielu generałów niemieckich potępia jaknajostrzej zarządzenia władz politycznych w stosunku do katolików. Opozycja katolicka wzmaga się obecnie w Nadrenji. Były szef policji politycznej Diels złożył w tym względzie alarmujący raport co grozi wywołaniem w tej okolicy krwawych incydentów.

„La Liberte" donosi, że 15-tu wysokich oficerów Reichswehry przekroczyło granicę szwajcarską, uciekając z Niemiec w obawie przed powtórzeniem zeszłorocznych krwawych wydarzeń.

Od 30 czerwca 1933 r. do 1 lipca 1934 r. zastrzelono w Niemczech 184 osób za „usiłowanie ucieczki w momencie aresztowania", 49.102 osób wysłano do obozów koncentracyjnych, 12.863 osób sterylizowano, 13.121 osób pozbawiono praw obywatelskich. Statystyka ta nie wylicza osób zabitych bez sądu 30 czerwca ub. roku.

Metody te nie powstrzymują ludność od buntowania się przeciwko narodowemu socjalizmowi.

Skrócony czas pracy.

GENEWA. — Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowuje zasady, na których ma się opierać ustawodawstwo o skróconym czasie pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu.

W zakresie robót publicznych obowiązuje już skrócony czas pracy w następujących państwach: Niemcy, Belgja, Włochy, Luxemburg, Czechosłowacja, następnie w St. Zjednoczonych, Kanadzie, Australji. We Francji i Danji kwestja ta jest w opracowana.

W przemyśle budowlanym obowiązuje czas pracy poniżej 48 godzin tygodniowo: w Kanadzie, St. Zjednoczonych, Hiszpanji, Anglji i Rosji, zaś we Włoszech wprowadzono 40 godzinną pracę w tygodniu. Zarządzenia te pozostają przedewszystkiem w związku z bezrobociem.

W przemyśle metalurgicznym, nawiedzonym może najdotkliwiej przez bezrobocie, redukcja czasu pracy nie natrafia na trudności.

W przemyśle szklanym (szkło flaszkowe) obowiązuje w Stanach Zjednoczonych 40-o godzinny tydzień pracy, w Anglji i Norwegji 42 godzin, również obniżono czas pracy w tym przemyśle w Czechosłowacji i Włoszech.

W przemyśle górniczym węglowym, w którym, 21 państw zatrudnia zgórą 5 i pół miljonów osób i bezrobocie jest znaczne, walczą z niem — skróconym czasem pracy. Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła właśnie dopuszczalność redukcji na 7 i 3/4 godzin, o ile idzie o pracę niecałodzienną.

Wstrząsająca katastrofa samolotu pasażerskiego

12 osób poniosło śmierć pod szczątkami aparatu.

BERN. — W Mesocco Valle w kantonie Gryzonów spadł wielki samolot holenderski.

Samolot ten, odbywający lot na trasie Medjolan — Amsterdam dostał się nad Szwajcarją w strefę gwałtownej burzy, wskutek czego załoga straciła orjentację.

Aparat krążył w sobotę w południe przez dłuższy czas nad miejscowościami kuracyjnemi Misox i San Bernardino, co robiło wrażenie, jak gdyby pilot szukał wygodnego miejsca do lądowania.

Wkrótce potem, samolot, lecący na wysokości około 2.000 metrów znikł za olbrzymią ścianą czarnych chmur, a w kilka minut później rozległ się ogłuszający trzask, co wskazywało, że maszyna runęła na grupę drzew, a stamtąd na twardą skałę górską.

Miejsce k a t a s t r o f y przedstawiało przerażający widok. Z aparatu pozostały tylko gruzy, z pod których wydobyto już tylko zwłoki pasażerów i załogi w ogólnej liczbie 13 osób. Wśród zabitych pasażerów znajdowali się Holendrzy, Niemcy i Anglicy.

Z. Z. Z. a wybory.

WARSZAWA. W sobotę obradowało w Warszawie prezydjum centralnego wydziału ZZZ. w sprawie zajęcia stanowiska wobec zwołanej na niedzielę dnia 21 bm. rady naczelnej ZZZ. celem usto sunkowania się do akcji wyborczej. Wniosek bojkotowania wyborów spotkał się ze sprzeciwem całego szeregu mówców.

Niedzielne posiedzenie rady naczelnej ZZZ. wypełniła obfita lista mówców Obradowano do późnego wieczora Również i w dniu wczorajszym wszyscy nie mal mówcy wypowiedzieli się przeciw bojkotowaniu wyborów.

Zarządzenia porządkowe w katedrze wawelskiej.

KRAKÓW. — Kurja Metropolitalna wydała następujące zarządzenie:

1) dostęp do krypty św. Leonarda, gdzie są złożone zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego, dozwolony jest tylko zorganizowanym wycieczkom: w dnie powszednie od 10 do 13-ej, w niedziele oraz święta od 2 do 5 pop.

2) dostęp do wszystkich grobów (za ustanowioną opłatą) dozwolony w dnie powszednie od 2 do 5 popoł.

Żadnych wyjątków stanowczo nie do puszczamy.

Wybuch wojny włosko - abisyńskiej już bliski.

Werbunek murzynów amerykańskich do armji abisyńskiej. Ochrona zabudowań poselstwa angielskiego w Addis-Abebie. Włochy zakupują okręty w Ameryce.

WASZYNGTON. Wiele kłopotu sprawia obecnie rządowi amerykańskiemu akcja werbunkowa murzynów do formacyj murzyńskich przeciw Włochom po stronie Abisynji.

Liczba legjonistów murzyńskich w Ameryce gotowych do wyjazdu do Abisynji doszła już do 10,000 ludzi.

W stanach południowych, gdzie istnieją większe ośrodki murzyńskie, udało się czarnemu b. podoficerowi z czasów wojny światowej Dawisowi rozbudzić wśród swych ziomków żywiołowy entuzjazm dla sprawy abisyńskiej. 5,000 murzynów pragnie natychmiast odjechać do Abisynji.

Czarny biskup w Miami Peterson zorganizował w całym kraju plebiscyt, celem zwrócenia się do prezydenta Roosevelta z prośbą o interwencję w zatargu włosko-abisyńskim.

Rząd amerykański zakazał wydawania paszportów do Abisynji; co wywołało wielkie wzburzenie wśród murzynów.

Jeśliby władze, z chwilą wybuchu wojny nie zezwoliły murzynom na wyjazd do Abisynji, mogą wybuchnąć w Ameryce grożne niepokoje.

Sytuacja rządu St. Zjedn. jest bardzo ciężka, gdyż pragnie on zachować stanowisko neutralne w tym zatargu.

LONDYN. W kołach angielskich panuje zaniepokojenie spowodu zaostrzenia zatargu włosko-abisyńskiego.

Prasa podaje, że poselstwo angielskie z Addis Abebie otrzymało miljon worków napełnionych piaskiem. Worki te mają służyć dla ochrony zabudowań poselstwa na wypadek działań wojennych. Fakt ten jest uważany za oznakę nieuniknionej wojny.

WIEDEŃ. Zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Włochami a Abisynją oczekiwać należy lada dzień. Sytuacja zaostrzyła się głównie spowodu ostrej mowy cesarza Abisynji, uważanej w Rzymie za jawną prowokację Włoch.

Z wywiadu, udzielonego przez Mussoliniego korespondentowi „Echo de Paris" wynika, że Duce przygotował jak najdokładniej wyprawę abisyńską. — Włochy są pewne, że zdołają przeforsować swą wolę w Abisynji.

Wywiad pozwala przypuszczać, że decyzja w sprawie wybuchu wojny włosko abisyńskiej już zapadła.

NOWY JORK. Włochy, które w ostatnich dniach dokonały poważnych zakupów okrętów w Grecji, kupiły obecnie także w Stanach Zjednoczonych kilka parowców dla celów transportowych.

JEROZOLIMA Bardzo wiele byłych oficerów armji tureckiej w Palestynie i Transjordanji oznajmiło gotowość wstąpienia do armji abisyńskiej. Oficerowie postanowili nawet odbyć podróż do Abisynji na własny koszt.

P. Marsz. Piłsudska z córkami przybyła do Pikiliszek.

WILNO. Pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybyła 20 bm. P. Marszałkowa Piłsudska z córeczkami.

P. Marszałkowa po krótkim pobycie w Wilnie, gdzie odwiedziła kościół św. Teresy, odjechała do Pikiliszek. W majątku tym P. Marszałkowa spędzi wraz z córkami część lata.

Kluby poselskie wyprowadzają się z Wiejskiej.

WARSZAWA. Jak wiadomo, 1-go sierpnia upływa termin wyznaczony przez biuro Sejmu do wyprowadzenia się z gmachu przy ul. Wiejskiej klubów parlamentarnych. W związku z tem stopniowo kluby poczynają się wyprowadzać. Dotąd wyprowadziły się kluby Ch. D. W dniu wczorajszym wyprowadził się Klub Ludowy i Klub Ukraiński.

Olbrzymie szkody gradowe w wojew. kieleckiem.

KIELCE. Kielecka Izba Rolnicza w swem ostatniem sprawozdaniu stwierdza, że województwo kieleckie dotknięte zostało ponowną falą burz gradowych, które poczyniły bardzo znaczne szkody w powiecie koneckim, pińczowskim, sandomierskim i stopnickim. W powiecie koneckim zniszczenie zasiewów dochodzi do 80 procent i objęło ponad 2.000 hektarów.

W powiecie sandomierskim na przestrzeni około 2.000 ha. zniszczył plony w granicach 50—100 procent. Nawiedzone zostały te miejscowości, które w roku ubiegłym objęte były przez powódź.

Towary dla Polski nie będą clone w Gdańsku.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o odprawach celnych w gdańskiej Dyrekcji Ceł. Rozporządzenie to poleca, ażeby towary, przeznaczone dla spożycia na terenie Polski, a przywożone z zagranicy przez port gdański, były przekazywane do oclenia urzędom celnym, położonym na terytorjum Rzeczypospolitej.

W ten sposób towary, importowane do Polski, nie będą clone na terenie wolnego miasta Gdańska.

Rozporządzenie zostało spowodowane koniecznością ochrony interesów skarbu państwa przed skutkami kontroli dewizowej w Gdańsku.

Miasteczko w płomieniach.

ŁUCK. Z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł wieczorem w liczącem 2000 mieszkańców miasteczku Rafałówka, pow. sarneński, straszny pożar, który zniszczył doszczętnie około 80 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

Pożar ugaszono po całonocnych wysiłkach. Zachodnia część miasta przedstawia straszne rumowisko wśród dymiących zgliszcz.

Katastrofa kolejowa w Radomiu.

2 osoby zabite, kilkanaście rannych. Trzy wagony rozbite.

Wczoraj około godz. 9.30 rano pociąg osobowy nr. Ok. 101, jadący z Dęblina do Radomia, uległ katastrofie.

Wypadek nastąpił tuż przed t. zw. rampą towarową na kilkadziesiąt metrów przed stacją.

Jak się okazało, jeden wagon wyskoczył z szyn, pociągając za sobą inne wagony. Trzy wagony zostały zupełnie rozbite. Dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście odniosło cięższe lub lżejsze rany. Jednym z zabitych jest mieszkaniec Radomia, Rapaport, drugim zabitym jest jakiś wojskowy, którego nazwiska nie zdołano jeszcze ustalić.

Krew muzułmanów leje się.

LAHORE. — Starcia, jakie miały miejsce 8 i 9 bm. pomiędzy Hindusami plemienia Sikhi a muzułmanami powtórzyły się. Policja zmuszona była strzelać do muzułmanów, którzy nie usłuchali rozkazu rozejścia się i usiłowali przerwać kordon policji, by przedostać się do meczetu. Aresztowano około 300 osób.

Mimo zakazu wychodzenia na ulice po zachodzie słońca muzułmanie obozowali na ulicy, a o świcie urządzili olbrzymi pochód. Gdy policja starała się przeszkodzić pochodowi, zaatakowali ją kamieniami, zmuszając do cofnięcia się. Na miejsce wypadków wezwano wojsko, które dało czterokrotnie salwę do manifestantów.

W wyniku salwy padło 9 zabitych i wielu rannych. Nad miastem krążą samoloty wojskowe.

Dramat małżeński.

WARSZAWA. Przy ul. Srodkowej 23, na Pradze rozegrał się dramat małżeński pomiędzy stolarzem 28-letnim Janem Lewandowskim, a żoną jego 30-letnią Jadwigą.

Po gwałtownej sprzeczce zdenerwowany Lewandowski chwycił brzytwę, zamierzając poderżnąć sobie gardło. Żona zdołała wyrwać mężowi brzytwę. A wówczas Lewandowski porwał pudełeczko z pastylkami sublimatowemi i połknął dwie pastylki. Widząc to żona krzyknęła: „Ty giniesz, to i ja z tobą zginę!" poczem potknęła 8 pastylek sublimatu.

Stan Lewandowskiej jest bardzo ciężki.

Wyrodna matka katowała i morzyła głodem dzieci.

WARSZAWA. — Z polecenia sędziego śledczego aresztowano i osadzono w więzieniu Marjannę Stambułka za znęcanie się nad dziećmi.

Dzieci błąkały się na ulicy, gdyż uciekły z domu, woląc raczej nędzę i poniewierkę, aniżeli opiekę wyrodnej matki.

Marjanna Stambułka, kobieta lekkich obyczajów, sprowadzała sobie gości do domu, gdzie w obecności nieletnich dzieci odbywały się orgje.

Co gorsza, matka zmuszała dzieci do popełniania różnych niemoralnych czynów, za co im specjalnie płacono. W razie odmowy, matka nieludzko katowała dzieci, lub morzyła głodem.

Ustalono w toku śledztwa, że Stambułkowa zamorzyła głodem i doprowadziła do stanu chorobliwego dwoje innych dzieci: półtoraroczną Stanisławę i 3-letnią Władysławę, które wskutek tego zmarły.

W kilku wierszach.

— W ub. niedzielę przybyły do Krakowa liczne wycieczki, celem złożenia hołdu zwłokom Pierwszego Marszałka Polski i wzięcia udziału w sypaniu kopca Wodza Narodu na Sowińcu. Ogółem przybyło wczoraj do Krakowa około 10 tys osób.

— Do gdańskiego sądu pracy dopuszczono jako ławników 7 przedstawicieli polskiego zrzeszenia pracy w Gdańsku.

— Wczoraj harcerze-piloci zrzucili z samolotu na Sowińcu ziemię, wydobytą z terenów zlotowych. Delegacja starszych harcerzy i harcerek złożyła na Sowińcu 64 urny z ziemią wydobytą ze swych środowisk. W sypaniu kopca Marszałka wzięły również udział delegacje harcerzy zagranicznych.

— Zmarły wczoraj ambasador belgijski bar. de Gaiffier d'Hestroy pełnił obowiązki ambasadora Belgji w Paryżu od 1916 r. Ostatnio podpisał akt uznania ZSRR. przez Belgję.

— Syn b. brytyjskiego min. spraw zagr. Chamberlaina, Edward Chamberlain, odbywająoy służbę wojskową w angielskiej armji kolonjalnej został wzięty do niewoli przez Wahabitów. O dalszych jego losach dotąd nic nie wiadomo.

— Wczoraj o godz. 7 rano polskie łodzie podwodne opuściły Tallin.

— W Ober Woellestadt koło Friedbergu w księstwie Heskiem zaatakowano niedawno jadącego samochodem narodowo-socjalistycznego szefa propagandy Müllera i pobito go dotkliwie. Mieszkańcy Ober Woellestadt zamiast przyjść rannemu z pomocą, lżyli go, za co wielu z nich odesłano do obozów koncentracyjnych,

— Niemiecka firma przemysłowa „Harpern. Berger und Bau" oddała ostatnio do użytku holownik, na którym zastosowano motor gazowy. Próby dały doskonałe rezultaty. Motor ten na wyprodukowanie siły jednego konia parowego zużytkowuje zaledwie pół kilograma koksu.

— Poseł włoski w Addis Abebie złożył w abisyńskiem ministerstwie spraw zagranicznych ostry protest przeciw przemówieniu cesarza w parlamencie.

— Przez kanał Suezki przetransportowano dotychczas 120.000 Włochów, a 10.000 znajduje się w drodze.

— W sobotę wieczorem odbyła się w Londynie ostatnia parada srebrnego jubileuszu królewskiego. 8.000 policjantów londyńskich przedefilowało w Hydeparku przed parą królewską. Uroczystość ta stanowiła zakończenie trwających od trzech miesięcy obchodów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 23 lipca. Apolinarego.
Wschód słońca o g. 4,00 Zachód o g. 19,40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy peniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Chałupnicy wolni od podatku obrotowego. W okólniku do izb skarbowych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że za chałupników należy uważać osoby fizyczne, które na mocy umowy zawartej z nakładcą lub nakładcami, zarobkowo i zawodowo samodzielnie lub przy pomocy osób należących do najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają lub wykańczają różne przedmioty, zamówione przez nakładcę.

Rozporządzenie to należy stosować tylko wtedy, jeżeli praca ta jest wykonywana wyłącznie na rachunek nakładcy we własnem mieszkaniu pracującego, lub w innem miejscu, w którem tryb pracy nie jest normalny przez nakładcę. Osoby, które nie odpowiadają powyższym warunkom należy traktować jako samodzielnych przedsiębiorców, względnie rzemieślników, podlegających podatkowi przemysłowemu.

B. G. K. obniża oprocentowanie kredytów dla rzemiosła. Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe kontyngenty oraz nowe przepisy dla kredytów rzemieślniczych, zmieniające dotychczasowy stan w sposób korzystny dla rzemiosła. Oprócz

powiększenia kontyngentów kredytowych, przeprowadzono następujące zmiany:

Stopę procentową, płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze obniżono do 2 i pół proc. w stosunku rocznym, dodatek na korzyść tych instytucyj do półtora proc., tak, że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników po 4 proc. w stosunku rocznym.

Równocześnie wyraził Bank zgodę na przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu osiemnastomiesięczny, a wyjątkowo część kontyngentów została przeznaczona na kredyty 10-kwartalne. Wreszcie postanowiono traktować kredyty stałe dla instytucyj rozdzielczych.

Komisje klasyfikacyjne dla podatku gruntowego. W związku z ustawą o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego, powoływane obecnie wojewódzkie i powiatowe komisje klasyfikacyjne mają niezwłocznie przystąpić do pracy.

Dla umożliwienia tej pracy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wezwało władze samorządowe do bezpłatnego udzielania komisjom klasyfikacyjnym wszystkich posiadanych materjałów pomiarowych (planów i rejestrów dla wykonania kopij.

Odwołanie zebrania Komitetu Budowy Pomnika. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie powołał do życia Komitety Wojewódzkie, którym patronować będą t. zw. Rady Obywatelskie w składzie około 10 osób powołanych ze wszystkich warstw społecznych.

Na wniosek p. wojewody do Rady Obywatelskiej w Kielcach zaproszony został prezydent m. Częstochowy Jan Mackiewicz.

Wobec wyznaczenia terminu pierwszego zebrania Rady Obywatelskiej w Kielcach na dzień 23 bm. zapowiedziane na ten sam dzień w prasie plenarne zebranie Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Częstowie nie odbędzie się.

Wielka rewja harcerstwa polskiego z zagranicy i kraju w Częstochowie.

2 tysiące harcerzy złożyło votum wdzięczności na Jasnej Górze.

W dniu wczorajszym miasto nasze od wczesnego rana kipiało młodym, wesołym gwarem. Przewiał przez nie duch harcerskiej dzielności i tężyzny i dufnej w siebie młodzieńczej siły, już w zaraniu życia kształconej w najpodnioślejszych hasłach służby Ojczyźnie i Narodowi.

Dwoma specjalnemi pociągami z Krakowa i pociągiem ze Spały przybyli harcerze polscy i zagraniczni w liczbie około 2 tysięcy osób.

Jak już donosiliśmy pierwsza grupa, stanowiąca reprentację, która w imieniu harcerstwa polskiego i zagranicznego złożyła hołd Wodzowi Narodu i ślubowanie na wierność Ojczyźnie, przybyła do Częstochowy dwoma pociągami już w nocy z soboty na niedzielę i oczekiwała na przybycie pociągu spalskiego: Pociąg ten przybył do Częstochowy około godz. 10 rano. Równocześnie z Katowic samochodem przybył na dworzec zwierzchnik harcerstwa polskiego wojewoda śląski dr. Grażyński.

Harcerze po wyjściu z pociągów w zwartych szeregach ustawili się na dworcu kolejowym, pięknie udekorowanym bielą i amarantem i flagami narodowemi 14 państw, reprezentowanych na zjeździe częstochowskim a mianowicie: Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Francji, Jugosławji, Łotwy, Norwegji, Rumunji, Szwajcarji, Szwecji i Węgier.

Naczelne władze harcerstwa przybyły około godz. 10 rano Harcerze i publiczność spędzili minuty oczekiwania na ich przyjazd na słuchaniu jak zwykle świetnych produkcyj muzycznych orkiestry 27 pp.

Hymn „Pierwsza Brygada" zwiastował moment dokonania przeglądu przybyłych delegacyj i drużyn. Na peronie ukazał się wojewoda Grażyński w skromnym mundurze harcerskim i dokonał przeglądu sprężonych szeregów młodzieży. Panu wojewodzie towarzyszyli naczelny komendant obozu w Spale sędzia Olbromski, naczelny kapelan harcerstwa polskiego ks. płk Mauersbergier i instruktorka harcerstwa żeńskiego p. Wodzinowska.

Po dokonania przeglądu powitał harcerzy w imieniu miasta oraz miejscowego Koła Przyjaciół Harcerstwa p. prezydent Jan Mackiewicz, w serdecznych słowach podkreślając ważkość zlotu harcerskiego i czystość szlachetnej idei, która sprowadziła harcerzy do stolicy Duchowej Polski dla złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze.

W towarzystwie prezydenta miasta, jako reprezentację armji widzieliśmy płk. Maczka mjr. Ostrihańsky'ego, adjutanta 27 p.p. kpt. Ptaszyńskiego oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego.

Okrzykiem na cześć harcerstwa zakończył pan prezydent swe serdeczne przemówienie. Okrzyk ten, podchwycony przez harcerzy dwutysięcznym głosem przebiegł peron i przedostał się do publiczności zgromadzonej przed dworcem, która niemogąc brać udziału w uroczystości powitania, zamanifestowała swą radość z powodu przybycia harcerzy okrzykiem: Niech żyje harcerstwo.

Na przemówienie prez. Mackiewicza odpowiedział wojewoda Grażyński, podkreślając, że harcerstwo, wracając z Krakowa, gdzie złożyło pełen gorącej czci i miłości hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i u trumny Zmarłego Wodza Narodu ślubowało niezachwianą wierność Jego wskazaniom, przybyło do Częstochowy, aby u stóp Królowej Korony Polskiej złożyć votum wdzięczności w postaci srebrnego krzyża harcerskiego.

Po przemówieniu pana wojewody przed dworcem rozwinął się barwny 2 tysięczny pochód i udał się na Jasną Górę, gdzie na spotkanie miłych gości procesjonalnie wyszli O. O. Paulini, a w bardzo serdecznym tonie przemówił do nich O. Justyn Marczewski.

Pochód otwierał naczelnik Bolesław Stala, poprzedzając orkiestrę 27 pp.

Czoło pochodu stanowiło zwierzchnictwo harcerstwa na czele z wojewodą Grażyńskim na czele, oraz przedstawicielstwo armji z płk. Kaszą i społeczeństwa z prezydentem Mackiewiczem na czele.

W szeregach harcerskich widzieliśmy 11 księży kapelanów harcerskich. Przybył również o. przeor zakonu Dominikanów z Czortkowa.

Harcerze czwórkami weszli do Kaplicy Cudownej Matki Boskiej, gdzie J. E. ks. biskup dr. Kubina wygłosił piękne kazanie, podnosząc piękno i doniosłe znaczenie idei harcerskiej i następnie odprawił nabożeństwo. Do Mszy św. służyli dwaj harcerze.

Po poświęceniu przez dostojnego arcypasterza diecezji wotum harcerskiego, generał zakonu O.O. Paulinów o. Pius Przeździecki zawiesił je na ołtarzu pod Cudownym Obrazem Matki Boskiej.

Z przedstawicieli władz obecni byli na Jasnej Górze: prezydent Mackiewicz, referendarz starostwa Malec, komendant placu ppłk. Kasza, pow. komendant policji Ciesielski, kpt. Ptaszyński i inni.

Po nabożeństwie w refektarzu klasztornym odbyło się skromne przyjęcie dla przedstawicieli władz i starszyzny harcerskiej, harcerze zaś udali się na posiłek na wyznaczone punkty, a po posiłku zaczęli zwiedzać klasztor i miasto.

Odjazd do Spały nastąpił w godzinach popołudniowych.

Reprezentacja krakowska odjechała o godz. 15-tej, pozostali zaś o godz. 16-tej. Długi złożony z przeszło 40 wagonów pociąg z odjeżdżającymi żegnała serdecznie częstochowska publiczność licznie zebrana na peronie. Do ostatniej chwili trwał na posterunku czynny i u-

Gall... przed lustrem—

tak właściwie nazwać można Pocałunek przed lustrem.

Nie dlatego, ażeby Gall całował i to przed lustrem, ale, by widzieć pracę Jego trzyletnią, polegającą na przygotowaniu publiczności teatralnej i zespołu artystów.

Przed trzema laty, kiedy Gall przyjechał do Częstochowy, istniała rupieciarnia; po trzech latach, kiedy Gall odjeżdża, zostawia bombonierkę.

Bombonierka teatralna.

Piękna, przytulna i pełna łakoci.

Chcesz przekonać się?

Spróbuj: Pocałunek przed lustrem. Rozkosz. —

Trudno określić, gdzie zaczyna się i kończy Gall oraz Dębicz, choć to reżyserja—Dębicza.

Do historji przeszła szkoła włoska, holenderska, niemiecka, spowodu Vincich, Rembrandtów, Van Dycków, Dürerów, Stwoszów,—do historji przeszła szkoła Matejki,—do historji przejdzie szkoła Wyspiańskiego, ale, zanim przejdzie, bądźmy dumni, że na Częstochowę przypadają trzy lata bogatej twórczości artystycznej Galla, wyszkolonego przez Wyspiańskiego. Błędem byłoby, zresztą nie pierwszym, gdyby zarząd miasta nie zaopiekował się projektami i dekoracjami Galla, które w śmiałości, a jednocześnie w prostocie swej — nie mają równych w Polsce.

Są genjalne!

Kto chce przekonać się jeszcze raz— niech spojrzy na Pocałunek przed lustrem.

Obraz pierwszy—to prawdziwy majstersztyk: willa jego.

Pokój nowoczesny, rzec można — Gallowy. Ku przodowi sceny—wysunięty fortepian. Wgłębi — zboku — lustro kryształowe. Na lewo—wejście dyskretne. Światło stonowane, nastrojowe.

I ich dwoje.

Kraina zaczarowana muzyki współczesnej.

Tango kuszące, marzycielskie i namiętne zarazem.

Biel kusząca ramion i namiętność Rady—Kobiety, spleciona w uścisku z marzycielstwem Liedtkego—Mężczyzny.

Miłość wielka, czarowna,— przerwana brutalnie.

Dysonans: mord, śledztwo, więzienie.

Obraz najpiękniejszy sztuki „uśmiercił" autor w sposób efekciarsko teatralny: trzema strzałami

Reżyser Dębicz nie mógł poprawiać autora Fodora, który na siebie bierze tanie efekciarstwo sceniczne.

Natomiast nagrodą największą autora i reżysera jest to, że zostawili widzowi przekonanie o niewinności Rady, mimo wyroku sądowego, potępiającego ją.—Potępić żonę—można, ale potępić kobietę kochającą? Autor stanął w obronie jej i odniósł zwycięstwo. Nic dziwnego: miłość zwycięża. Rada kochała bez zastrzeżeń. Natomiast Wańska zdawała sobie sprawę, czem jest owoc zakazany. Rozważała, potem szła na los szczęścia i właśnie „wpadła". Typ mniej wartościowy co potwierdza mąż, skoro wypędza ją.

Można nie zgadzać się na takie rozważania, ale—moiściewy—przecież każdemu z nas wolno rozważać to, na co patrzy. A patrzymy na pocałunek kobiety w lustrze.—Zresztą skala oceny takich mężczyzn, jak: Liedke, Martyka i Buczyński, przeciwstawionych Brodzikowskiemu i Tokarskiemu lub Malinowskiemu—jest niezbyt łatwa. Oprócz marzycielskości Liedkego w roli Mężczyzny, spotykamy się z pożądliwością Martyki—Nieznajomego i samcowatością Buczyńskiego—Chłopca, stojących w jaskrawej sprzeczności z nastawieniem Malinowskiego — dr. Schürza, z wyrozumowaniem Brodzikowskiego — Pettenhofa, a szczególnie z wyrachowaniem Tokarskiego—Förstera. I dlatego Tokarski, jako stoprocentowy mężczyzna, święci triumfy w sztuce. Święci—gdyż cierpi, mimo obliczeń. Samoudręka. Cierpi jako mąż i jako mężczyzna. Cześć męża—skalana; ambicja mężczyzny—upokorzona. Zatem: decyduje się zgasić własne ognisko.

Jest to memento, jakich wiele w życiu.

Ale, czy na tem polega trudność określenia, gdzie zaczyna się i kończy Gall, a gdzie—Dębicz?

Na trudności wykazania rozbieżności zdań dwu reżyserów: Galla i Dębicza. Jest to jeszcze jeden plus, świadczący o umiejętności współżycia artystycznego Galla z innymi aktorami. Czy, naprzykład, nie widzi się tej umiejętności współżycia z takimi „krańcownikami", jak z Malinowskim o gołębiem sercu, który w roli dr. Schürza przypomina owego, osławionego Kajtusia! — profesora, któremu łatwiej nauczyć psa, aniżeli przekonać kobietę o prawdziwości poczynań,—lub z takim wagabundą, jak Tokarski—włóczęga, którego serce jest wielkie, nie jak brama florjańska, ale—jak idea dobra i sprawiedliwości?—

Tak współżyć—to zaleta wielka!

I dlatego Teatr Kameralny oddziałyma na Częstochowę, wskazuje niejedną drogę nową, zapisując nową kartę w historji miasta, oczukującą na specjalistę tetrologa, który objektywnie stwierdzi zasługę Galla.

Szczęśliwi są artyści i dumni zapewne, że mają takiego metra. Widzi się to doskonale w rolach epizodycznych Łopuszańskiej, Tarnowskiej, Stępniówny, redaktora, protokulanta, policjanta,—odegranych z pietyzmem, według odpowiedniego doboru.

No, bo jakże, proszę państwa, nie zauważyć tego doboru sił właściwego? Artyści znają się na tem dobrze!—Nikt nie zaprzeczy, że samo ukazanie się Górowskiego wywołuje na widowni nastrój nawskroś dodatni, co niejednokrotnie mogło stwarzać sytuacje skomplikowane lub fałszywe, jak np. w Żeglarzu Szaniawskiego, kiedy publiczność zupełnie nie zrozumiała Jego Magnificencji. Dębicz udowodnił w Pocałunku, że Górowski nie spowoduje zbytecznej wesołości. Może dlatego, że mowa była o pocałunku, a my—siedzieliśmy przed lustrem!!! Mieliśmy szacunek dla Prokuratora, choć go zbrakło nam dla Rektora.

A może osoba Prezesa Sądu wpłynęła na ostudzenie zapału naszego?

— I to jest możliwe: Kopczewski zawsze jest arystokratyczny, nawet w roli szofera, kiedy zapala się do innej dziewczyny rozkosznej.

Najpewniej jednak zmitygowała publiczność dr. Halina Frey, znająca doskonale tajniki duszy ludzkiej: kobiecej i męskiej. Wańską, jako Marję, przejrzała nawskroś, nad Malinowskim — Schürzem roztoczyła kuratelę, a widowni powiedziała: „nie igrajcie z prawem.

Jako kobieta mam respekt dla Pana Prokuratora, — przeto wy, jako galerja w sądzie, także musicie zapomnieć o Górowskim". — Dr. Halina Frey okazała się naprawdę prawą ręką dr. Pawła Förstera. Zresztą — rzeczą jest wiadomą, że dyrektorowa Gallowa po mistrzowsku odtwarza role.

* * *

Jeśli chcieliśmy zapytać na zakończenie, co dał nam Pocałunek przed lustrem — to odpowiedź znaleźlibyśmy tylko jedną: znakomitą reżyserję Dębicza, grę wysoką artystów i niezmiernie piękną dekorację, (obraz I — U niego; obraz IV — W Luna Parku; obraz V — W więzieniu) czem raczej przedwcześnie zepsuta jest Częstochowa, aniżeli rozbudzona w wielkim stylu.

A może rozkwitu w wielkim stylu dokonałaby owo misterjum niedoszłe Galla na tle Katedry częstochowskiej?

Atut wielki stracony...

Józef Mikołajtis.

czynny gospodarz, przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa p. naczelnik Bol. Stala.

Czujemy się w obowiązku podkreślić tutaj uczynność jaką wykazał względem gości zawiadowca stacji p. Szadkowski, który osobiście czuwał nad sprawnością przyjęcia i wyekspedjowania pociągów harcerskich i bardzo przyczynił się do okazałości przyjęcia piękną dekoracją dworca.

Długo jeszcze publiczność naszego miasta przybywała na peron, by podziwiać 14 flag państw, których reprezentacje gościła w swych murach.

Zaznaczyć należy jeszcze, ze kapryśna aura niedzielna była jednak łaskawą dla naszych gości i kolejno zmywające miasto ulewy trafiały na momenty, gdy harcerze znajdowali się w klasztorze, na posiłku i na dworcu kolejowym.

Pieszo z Poznania do Krakowa. Dnia 14 bm. wyruszyli z Poznania do Krakowa trzej byli powstańcy wielkopolscy: Stanisław Mayer, Alfons Mayer i Piotr Macioszczyk wioząc w taczkach ziemię z mogił pierwszych poległych powstańców na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Powstańcy Ci w drodze do Krakowa będą przejeżdżali przez Częstochowę.

Prawo do skróconej służby wojskowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia, że poborowi i ochotnicy, mający prawo do skróconej służby wojskowej mogą posiadanie tego prawa udawadniać nietylko oryginalnemi świadectwami szkolnemi, lub ich uwierzytelnionemi odpisami, lecz również zaświadczeniami o złożeniu egzaminu dojrzałości, wystawionemi przez dyrekcje zakładów naukowych.

Zaświadczenia takie powinny zawierać — poza imieniem, nazwiskiem i datą urodzenia poborowego (ochotnika) — również datę złożenia egzaminu dojrzałości, typ uczelni, oraz winny być zaopatrzone w okrągłą pieczęć danego zakładu naukowego.

Komunikacja autobusowa na linji B. Zarząd Zrzeszenia Kierowców Samochodowych Miejskiej Komunikacji podaje do wiadomości P. T. publiczności, że z dn. 21 lipca rb. uruchomiona została na czas nieokreślony linja B. Autobus kursuje z dworca kolejowego na Jasną Górę co 35 minut.

Rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego. W związku z wykryciem nielegalnej zbiórki w okresie wyborczym w postaci sprzedaży cegiełek od 50 gr. do 5 zł. na akcję w okresie wyborczym władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego. W wyniku rewizji zajęto kwitarjusze oraz zakwestjonowano kilkaset złotych, uzyskanych ze zbiórki. Sprawę przeciwko organizatorom zbiórki skierowano na drogę sądową.

Usuwanie ostatnich śladów panowania rosyjskiego. W wojewódzkich Kielcach wskutek jakiegoś dziwnego przeoczenia, czy też paradoksalnego przypadku, w samem sercu śródmieścia, na bezimiennym placu między ulicami ks. biskupa Bandurskiego i Mickiewicza, tuż naprzeciw reprezentacyjnego gmachu województwa oraz katedry i pałacu biskupiego, sterczą ruiny dawnej cerkwi prawosławnej.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego P.O.W., który akcję tę podjął w ścisłem porozumieniu z władzami państwowemi i z Zarządem Miejskim, Kielce w dniu dzisiejszym przystępują do usunięcia tych ruin, przykrym dysonansem odcinających się na tle miasta.

W akcji uprzątania wezmą udział bezrobotni peowiacy, których praca obliczona jest na 3 tysiące dniówek.

Plac po uporządkowaniu otrzyma nazwę albo placu Żeromskiego, albo placu Peowiaków.

Uroczystość zawieszenia tablicy z nową nazwą odbędzie się w dniu 5 listopada b. r. w rocznicę wypędzenia z Kielc okupantów.

Wielkie uroczystości Związku Legjonistów
ku uczczeniu 21-ej rocznicy wymarszu Kadrówki.

W dniach 10 i 11 sierpnia staraniem Związku Legjonistów odbędą się w Częstochowie uroczystości ku uczczeniu 21-ej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleadrów Krakowskich w bój o Polskę Wnolną i Niepodległą.

Pamiętna ta rocznica wymarszu garstki „Szaleńców" ku granicom b. zaboru rosyjskiego do walki z potężnym zaborcą, rokrocznie obchodzona jest w Częstochowie, podobnie, jak w całym kraju, z wielką uroczystością. W roku bieżącym uroczystości te wypadną szczególnie imponująco.

Protektorat nad uroczystościami przyjęli: dowódca 7-ej dywizji piechoty gen. Janusz Gąsiorowski, starosta Bazyli Rogowski i prezydent Jan Mackiewicz.

Jednym z najważniejszych punktów obszernego programu obchodu będą zawody marszowe im. śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego organizowane na wzór zeszłorocznych (**Częstochowa—Wręczycà — Kłobucko — Częstochowa**), które wykazały niezwykłą sprawność biorących w nich udział zawodników, witanych entuzjastycznie przez zgromadzoną wzdłuż całej trasy ludność okoliczną, i mieszkańców Częstochowy, którzy tłumnie wylegli na ulice, by wziąć udział w uroczystościach, przypominających wiekopomny Czyn garstki straceńców, pod wodzą swego ukochanego Komendanta, uwieńczony odzyskaniem Niepodległości.

W roku bieżącym zawody powyższe odbędą się na trasie: Częstochowa — Rudniki — Wancerzów — Częstochowa, wynoszącej 33 klm.

Wezmą w nich udział drużyny wojskowe z Częstochowy, Piotrkowa, Lublińca, a nawet ze Skierniewic (18 pp.) P. W., Federacji P. Z. O. O., z miasta i powiatu, Zw. Strzelecki, Straży Ogniowej z miasta i powiatu, Straży Granicznej, Policji i t d. Do szlachetnej walki o palmę pierwszeństwa stanie 700 osób, co wymownie świadczy o imponujących ramach organizowanych przez Zw. Legjonistów zawodów.

Zawodnicy będą mieli zapewniony posiłek na poszczególnych wyznaczonych punktach, oraz świetnie zorganizowaną pomoc sanitarną, czego gwarancją jest objęcie kierownictwa nad drużynami sanitarnemi P. C. K. i Ubezpieczalni Społ. przez pułk. dr. Wilhelma Mikulskiego.

Kierownictwo zarządów spoczywać będzie w rękach kpt. Respondka.

Termin zgłoszeń upływa w dniu 1 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje prezes Zw. Legjonistów dyr. Wacław Kobyłecki w gmachu K. K. O. (Aleja 19).

ARTYKUŁ 26.

Zjawisko pospolite i jak model dwustronne: przywłaszczanie sobie tytułów, do których nie posiada się praw i pochlebcze szafowanie tytułami względem możniejszych pustaków.

Profesorem zwie się każdego magika i każdego nauczyciela szkoły powszechnej, technika, przedsiębiorcę budowlanego, ślusarza, montera — panem inżynierem. Taki co nikomu nic poradzić nie potrafi panem radcą się zowie, a tytuł doktora przywłaszcza sobie każdy, kto niema określonej specjalności, lub określonego stanowiska... Możnaby mnożyć przykłady w nieskończoności.

Np. architekt—ogrodnik. Tytuł naukowy. A okazuje się. że to tylko zwykły ogrodnik, który przywłaszczył sobie ten tytuł, by odróżnić się od kolegów po fachu.

By uniknąć krzywdzących nieporozumień wyjaśniamy w danym wypadku, że chodzi o p. Stefana Szczecińskiego, który za używanie tytułu naukowego architekta — ogrodnika pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej z art. 26 prawa o przekroczeniach.

To tylko jeden przykład ostrzegawczy.

Uwaga więc panowie tytułowani: art. 26!

Prace przedwyborcze w pełnym toku.
60.000 osób uprawnionych do głosowania do Sejmu liczy Częstochowa. — Powołanie okręgowego komisarza wyborczego i przewodniczących komisyj obwodowych.

Jak już donosiliśmy, p. wojewoda kielecki zarządził wybory delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego, oznaczając organa, mające dokonać wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego, terminy zebrania każdego z tych organów i liczby delegatów, przypadających na każdy organ, dokonywujący wyboru.

W czwartek, 24 bm. odbędą się wobec tego zebrania Rady Miejskiej i Rady Powiatowej, z których pierwsza dokona wyboru 30 delegatów do zgromadzenia okręgowego, druga zaś — 10 delegatów.

W sobotę 26 bm. odbędą się zebrania Rad Miejskich w Kłobucku i Krzepicach oraz wszystkich Rad Gminnych, w następnych zaś dniach organizacyj, związków, stowarzyszeń, wybierających delegatów do zgromadzenia okr.

W dniu dzisiejszym ma być powołany okręgowy komisarz wyborczy i jego zastępca. Jak wiadomo, okręgowym komisarzem wyborczym w Częstochowie ma być mianowany dyr. Wacław Płodowski, a jego zastępcą sędzia Switalski.

W ciągu najbliższych dni przewodniczący okręgowej komisji wyborczej, sędzia Zygmunt Trzciński powoła przewodniczących 44 obwodowych komisyj i ich zastępców, zaś władze administracji ogólnej i przełożeni gmin (w tym wypadku prezydent miasta) powołają po 2-ch członków komisji obwodowej i 2-ch zastępców.

Obwodowa komisja wyborcza składać się będzie więc z 10 osób: przewodniczącego, jego zastępcy, 4-ch członków i 4-ch zastępców członków. Wobec tego, że miasto nasze podzielone zostało na 44 obwody, ogółem w komisjach obwodowych zasiądzie ogółem 440 osób.

* * *

Osoby, posiadające prawo wybierania do Senatu, które dotąd nie zgłosiły swych praw, winny do dnia 28 b. m. zgłosić je do biura rejestracji, mieszczącego się obecnie w Starostwie.

Biuro okręgowej komisji wyborczej mieścić się będzie w lokalu Zw. Rezerwistów przy ul. Kilińskiego 13. Biuro czynne będzie od jutra, od chwili objęcia urzędowania przez okręgowego komisarza wyborczego.

Obwodowe komisje wyborcze mieścić się będą w lokalach szkół powszechnych i przedszkoli, w obwodach zaś, gdzie szkół niema, mieścić się będą w lokalach wynajętych od osób prywatnych.

Jak wiadomo, liczba mieszkańców, przypadających na każdy obwód, nie może przekraczać 3,000. Uprawnionych do głosowania do Sejmu będzie około 50 proc. tej liczby, co wyniesie około 1,500 osób na obwód, czyli ponad 60 tysięcy osób uprawnionych będzie do głosowania do Sejmu.

Brzytwą rozcięli mu twarz i usta. Wychodząc w południe z domu 50-letni Andrzej Kula (stolarz z zawodu) nie przeczuwał wcale, że czeka go przygoda, króra b. przykre pociągnęła dlań skutki.

Około godz. 23-ej, gdy Kula powracał do domu, zastąpiło mu drogę 2-ch drabów, z których jeden zadał mu straszny cios brzytwą, rozcinając mu lewą część twarzy i usta.

Rannego Kulę przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie dr. Szperling dokonał niezwłocznie operacji zeszycia zranionej części twarzy i warg.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia tła krwawej napaści i ujęcia sprawców. Sprawa przedstawia się dość zagadkowo.

Słowo sportowe
Piłka nożna.

Brygada — S. K. S. 3:2.

Przez cały czas meczu padał deszcz. Boisko grząskie. S. K. S. wystąpił zasilony dwoma graczami: środkowym pomocnikiem i obrońcą. Brygada z Heinem III na prawem skrzydle, co było pewnego rodzaju eksperymentem, którego nie należy powtarzać, gdyż Szczechla na tej pozycji jest lepszy. Już w 5 i 8 m. Brygada zdobywa dwie kolejne bramki, lecz sędzia odgwizduje je jako „spalone". Po tem orzeczeniu uwidacznia się załamanie w zespole Brygady. S. K. S. umiejętnie to wykorzystuje i zdobywa dwie kolejne bramki. Do 74 min. gospodarze prowadzą 2:0. Brygada rzuca wszystko na szalę, następuje piękny zryw całego zespołu i w 75 min. Hadzik zdobywa pierwszą bramkę. W 78 min. Polak wyrównuje, a w chwilę później tenże gracz zdobywa zwycięską bramkę dla Brygady. Sędziował p. Trzmiel z Sosnowca.

Radomskie K. S. — Czeladzki K. S. 2:1.

W pierwszej połowie gry, sędzia zarządza wątpliwy rzut karny przeciw C. K. S., który zostaje zamieniony na bramkę. Po przerwie goście wyrównują, a w 25 min. z rzutu rożnego R. K. S. zdobywa zwycięską bramkę. Sędziował p. Glinka.

W następnym numerze podamy dokładną tabelę gier.

Wyniki ligowe.

Cracovia — Legja 4:1.
Ruch — Warszawianka 1:0. *Kaes.*

Z RADOMSKA.

— Ważna uchwała związków niepodległościowych. W dniu 20 lipca br. na posiedzeniu Tymczasowej Komisji Międzyzwiązkowej, w skład której weszły: Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych (d. Fr. Fr. Rew.), Związek Legjonistów, Związek Peowiaków, Związek b. Ochodników Armji Polskiej, Zw. Zydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski i Związek Rezerwistów zapadła następująca uchwała: 1) zgłosić akces wszystkich wyżej wym. organizacyj do pracy wyborczej Sejmu i Senatu, oddając w zystkich członków do dyspozycji organom powołanym do przeprowadzenia wyborów w duchu testamentu, pozostawionego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego; 2) odpisy niniejszego protokułu przesłać sekretarjatowi Rady Powiatowej BBWR. w Radomsku oraz panu staroście J. Łabudzkiemu.

— Z odczytu b. posła Dratwy. W ub. niedzielę b. poseł Dratwa wygłosił w wypełnionej publicznością sali Rady Miejskiej odczyt p. t. „Znaczenie zbliżających się wyborów w życiu Polski". Odczyt ten zaszezycił swoją obecnością p. starosta Łabudzki.

Na wstępie zaznaczył prelegent, iż przez wprowadzenie w życie nowej Konstytucji została zakończona przebudowa ustroju państwowego, przyczem oprócz Konstytucji pozmieniano około 400 ustaw, które również wpłyną dodatnio na podniesienie potęgi państwa.

Dawny ustrój Polski polegał na tem że państwo nie miało władzy, a było traktowane jako instytucja, która powinna dawać wszystko obywatelom. Polska była państwem, które żyło z dnia na dzień.

Następnie wskazał prelegent na olbrzymią władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, która zabezpiecza państwo przed wstrząsami. Mówiąc o partjach politycznych — wzkazał ich zmierzch.

Omawiając ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, podkreślił mówca ich doniosłe znaczenie w przyszłym życiu gospodarczem Polski. Do Sejmu wejdą obecnie ludzie o różnych poglądach, fachowcy, a nie politycy. Dzisiaj przez imienne głosowanie ma wyborca dowolny wybór. Obecne ordynacje wyborcze nie zmniejszają praw obywatelskich, demokracji nie ograniczają.

Szeroko omówił mówca szkodliwość wstrzymywania się od głosowania.

W zakończeniu stwierdza poseł Dratwa, iż zbliżające się wybory mają wyjątkowe znaczonie, a za przebiegiem ich wyników będzi śledził cały śwfiat.

SŁOWO KOBIECE.

MODA.

Na froncie mody bez zmian...

Znużona ciągłym wysiłkiem pani moda zasiadła i odpoczywa. Należy jej się to słusznie, gdyż na jesienny sezon musi obmyśleć wiele nowości: kapelusze, suknie, okrycia.

Magazyny mód urządzają teraz wyprzedaże modeli wiosennych i letnich. Często można dostać płaszcz, suknię czy komplet za połowę ceny, jaką podawano jeszcze dwa miesiące temu. Nic dziwnego. Na przyszły rok modele te stracą napewno na uroku oryginalności i wartości, więc chociaż dobrze je jest sprzedać w pięćdziesięcioprocentowej zniżce.

Więc te panie, które na początku lata nie zdążyły się zaopatrzyć w letnią garderobę i te, które kupiły sobie we właściwym czasie wszystko na co miały chęć i na co im pozwolił budżet, ale chcą skorzystać z tanich wyprzedaży i okazyj kupna czegoś co się napewno przyda, i te które nic nie chcą kupić, ale chcą wszystko obejrzeć, chodzą od magazynu do magazynu całe przedpołudnia i popołudnia, oglądają, mierzą, dopytują się targują, wreszcie coś kupują, częściej nic.

Niektóre panie, ogarnięte prawdziwym szałem kupowania i posiadania różnych pięknych rzeczy, jakiemi niewątpliwie są często różne damskie „fatałaszki", kupują sobie dość często bezkrytycznie pokazywane im modele.

Zapewniają, że niekażdej kobiecie jest dobrze w każdej sukni. Zdaje się, że jest to bardzo oczywiste i jasne, że nie może podlegać żadnej dyskusji. Tymczasem, ileż kobiet nie może sobie wybrać fasonu sukni.

Powiewne falbanki napewno nie będą wyglądać uroczo i młodzieńczo na osobie tęgiej i masywnej, ani nie dodadzą jej smukłości wielkie kraty tak bardzo modnej tafty.

Zdarza się także, że olśnione jakąś kreacją, kupujemy ją płacąc większą sumę, niż na ten cel przeznaczyliśmy, a potem kiedy już dość się jej napatrzymy, przestajemy wreszcie ją podziwiać, po kilku dniach dochodzimy do przekonania, że nieprędko będzie okazja do włożenia jej.

Pozatem nic nowego nie daje się w dziedzinie mody powiedzieć. Modne są bardzo wszelkiego rodzaju podróże, a jeszcze bardziej ogromne torby podróżne, w które można zmieścić wszystkie podręczne drobiazgi. Podróżne kostjumy, reglanowe płaszcze, sportowe pantofelki i czapki są bardzo na czasie.

Pani zaopatruje się w podróżny strój i mówi wszystkim znajomym: jadę do Biaritz, inna, skromniejsza wybiera Zakopane, Krynicę lub Hel.. często jednak wsiada do pociągu idącego do Swidra lub Konstancina.

KOSMETYKA.

Jak powstają kremy i mleczka kosmetyczne.

Piękne panie, używając środków kosmetycznych, rzadko kiedy zastanawiają się nad tem, ile pracy i długoletnich doświadczeń potrzeba było, aby postawić produkcję wyrobów kosmetycznych na tym poziomie, na jakim znajduje się ona obecnie.

Z chwilą, gdz dzięki badaniom wielu wybitnych lekarzy i chemików stwierdzone zostało, że wskutek właściwości skóry ludzkiej wchłaniania niektórych substancyj można je wprowadzić tym sposobem do organizmu, zmieniło się zasadnicze nastawienia w stosunku do proparowania i używania kosmetyków.

Więc np. skonstatowano, iż skóra ludzka, w stanie normalnym, tłuszczy zwykłych nie wchłania prawie zupełnie. Smarowanie się olejkami takiemi jak np oliwa czy olejek migdałowy, skóry nie natłuszcza w pożądanym stopniu, chroni ją tylko przed czynnikami zewnętrznemi. Natomiast tłuszcze roślinnego i zwierzęcego pochodzenia, spreparowane w postaci emulsji, są doskonale przez skórę wchłaniane.

Zaczęto takie emulsje wytwarzać w postaci kremów i mleczek o różnych konsystencjach na rynek kosmetyczny wypuszczać.

Wkrótce jednak praktyka wykazała, że sporządzenie emulsji wcale nie jest rzeczą łatwą, że trwałość ich często z biegiem czasu i wahań temperatury ulega zmianie. Zaczęto stosować coraz nowe emulgatory, to jest preparaty służące do zrobienia i utrzymanie emulsji w stanie trwałym. W tej dziedzinie natrafiono znowu na trudności, spowodowane głównie tem, że prawie wszystkie emulgatory były związkami o reakcji alkalicznej i wprowadzenie tego typu preparatów do mleczek i kremów okazało się niepożądanem, ze względu na zadrażnienie wrażliwych cer oraz z tego powodu, iż skóra ludzka na swej powierzchni ma rekcję kwaśną i dzięki temu skuteczniej broni się przed działaniam szkodliwych bakteryj.

Najnowocześnieszym środkiem pokonania tych trudności jest teraz możność stosowania emulgatorów krótkofalowych, polegających na użyciu specjalne ciętych płytek z kryształu kwarcu, które włączone do przewodu elektrycznego odpowiedniej ilości drgań w środowisku wody i tłuszczów, jakie chcemy emulować, dają emulsję pierwszorzędnej jakości.

Obecnie i u nas w kraju znane są kremy i mleczka z zawartością lecytyny i cholesteryny, wyciągów z gruczołów pokrewnych w postaci hormonów i t. d. Oczywiście przy dodawaniu tych składników do kremów musi być stosowana umiejętncść i ostrożność w dozowaniu, gdyż znane są już wypadki, że np. po użyciu preparatów witaminowych, może nastąpić zjawisko hyperwitaminizacji, polegające na specjalnych chorobowych objawach w stawach i kościach.

W każdem dobrze postawionem laboratorjum kosmetycznem dział analizowania zakupywanych surowców musi być przez fachowca prowadzony. Ciągłe kontrole używanych do produkcji tłuszczów, olejków, barwników, środków dezynfekujących jest niezbędny!

DOBRA GOSPODYNI.

O wystawianiu kwiatów na dwór.

Trzymanie roślin w pokoju jest bądź co bądź gwałtem zadanym naturze w imieniu estetyki naszych mieszkań i uczynienia z nich przyjemnego schronienia. Oczywiście nienormalne to warunki muszą się w mniejszym lub większym stopniu na roślinach odbić, to też dążeniem każdego hodowcy roślin, bodaj od połowy maja do połowy września dostarczyć warunków jaknajbardziej naturalnych. Dlatego też, gdy można, należy ustawiać rośliny na otwartem powietrzu — w ogrodzie, na balkonie lub w ostateczności na parapecie słonecznego okna.

Tylko bardzo niewiele roślin, jak wszystkie paprocie, asparagusy itp. rośliny o delikatnych liściach nie potrzebują takiego letniska, ale i te powinny w ciągu lata być ustawione w pokoju, do którego słońce i powietrze ma wolny dostęp.

W ciągu lata trzymane na dworze rośliny nabierają zdrowia i czerstwości, które im pozwolą skutecznie walczyć przeciw wielu plagom pokojowych roślin: jak suchość powietrza, zbyt wysoka temperatura mieszkania, kurz oraz przeciw pasorzytom które w tych warunkach znajdują podatne podłoże do swego rozwoju.

Nie należy zapominać, iż zima jest dla roślin pokojowych bardzo ciężka i wytrzymują ją tylko silne egzemplarze. Inne marnieją, tracą barwę i wogóle zamiast zdobić oszpecają nasze mieszkanie.

Dlatego też nie należy sobie lekceważyć letnich wywczasów naszych pupilów. Przedewszystkiem trzeba sobie obmyślić dla nich odpowiednie miejsce. Najlepiej temu celowi odpowiada słoneczna grządka, osłonięta od północo-zachodnich wiatrów drzewami lub budynkami. Pod żadnym pozorem nie należy jednak, jak się to często widuje, ustawiać roślin pod koronami drzew.

Ustawiając rośliny na balkonie lub tarasie, dobrze jest sporządzić sobie dla nich rodzaj schodków drewnianych. Muszą one być tak silnie zbudowane, aby się nie chybotały. Posiadanie takich schodków pozwala na stosunkowo niewielkiej przestrzeni zmieścić dużo doniczek.

Gdy umieszczamy kwiaty na parapecie okiennym, zawczasu trzeba pomyśleć o zastawkach, zabezpieczających doniczki od spadnięcia, któreby mogło być nietylko zagładą dla rośliny, ale i powodem poważnych wypadków. Przed wystawieniem roślin na dwór należy je przez kilka dni hartować i pod żadnym pozorem nie wystawiać odrazu na palące promienie słońca, gdyż mogą one zniszczyć roślinę całkowicie. Specjalnie wrażliwe na to kwiaty okien północnych, jak filodendrony, fikusy i aspidistrje, palmy, draceny itd. Zanim rośliny wyniesione z mieszkania wystawimy na słońce, trzeba je przez 4 — 6 dni przetrzymać w cieniu pod murem, aby do wolnego powietrza przywykły.

Wynosząc rośliny na dwór, trzeba z niemi zrobić porządek — umyć je, aby oswobodzić pory liści z kurzu, dać mocne paliki i starannie poprzywiązywać do nich wiotkie gałązki w kilku miejscach, nie żałując rafji czy miękkich szmatek. Zebrać wierzchnią warstwę ziemi i zastąpić nową pożywną; sprawdzić czy wszystkie doniczki mają skorupki odpływowe itp.

Jeśli można, to grzędę, przeznaczoną na letnisko dla kwiatów, trzeba odpowiednio przyszykować, a więc: wybrać ziemię na 20 cm. grubo i nasypać 5 cm. warstwę szlaki, popiołu itp. na to dać czystego rzecznego piasku nc 15 cm. Zabieg ten ma na celu zabezpieczenie doniczek przez mrówkami, dżdżownicami itp., które tak szlaki jak i popiołu starannie unikają.

Doniczki zagłębiamy w piasku aż po wręby. Pod każdą z nich robimy grubym ostro zakończonym trzonkiem głęboki lejowaty otwór. Chodzi tu o to, aby między doniczką a gruntem wytworzyła się próżnia. Próżnia owa przedewszystkiem zapobiega zalaniu roślin, bo woda ma odpływ; zapewnia dostęp powietrza do korzeni.

Pozatem gdybyśmy doniczki ustawili wprost na ziemi, to korzenieby się z niej otworem drenowym wydostały i zaczęły rosnąć wprost w ziemi. Jesienią zaś gdy roślina musi wrócić pod dach, musiałyby ulec obcięciu, co skolei osłabiłoby kwiat. Rośliny na grzędzie umieszcza się pionowo i gdy potrzeba, przywiązuje się je jeszcze do mocnych kołków wbitych głęboko w ziemię. Całości ze względów estetycznych nadaje się postać skupiny. Po środku umieszcza się egzemplarze najwyższe, a od brzegu coraz niższe.

W odpowiedniem miejscu umieszczone rośliny wymagają od nas bardzo niewiele.

Trzeba je tylko często podlewać, pamiętając, że ziemia na powietrzu jeszcze szybciej panuje, niż w mieszkaniu. Po każdej burzy czy wichrze należy stan roślin sprawdzić i wszystkie uszkodzenia natychmiast poprawić. Zeschłe, lub marnujące się liście trzeba usuwać, jak również obcinać przekwitłe kwiatostany.

Budyń z bułki. — Sześć żółtek utrzeć mocno z trzema łyżkami młodego masła; wsypać pół ćwierci kilo cukru miałkiego i razem dalej rozcierac do białości. Następnie wsypać ćwierć kilo drobno utartej suszonej bułki, do tego dolać kwaterkę śmietany, mieszając ciągle wszystko razem. Wsypać kilka posiekanych migdałów, trochę rodzynków, odrobinę soli i cokolwiek mielonej gałki muszkatołowej. Ubić pianę z pozostałych sześciu białek i ostrożnie dodać do całej masy. Czystą serwetę wyparzyć wrzącą wodą i posmarować masłem, włożyć na nią całą masę, zawiązać sznurkiem luźno, żeby ciasto miało gdzie podrastać, włożyć do rondla z wrzącą wodą, której powinno być najwyżej na dwa palce od - dna. Wstawić do gorącego pieca na godzinę. Wyłożywszy na półmisek, podawać z sokami owocowemi lub szodonem winnym.

Szarlotka z jabłek z grzankami

Rondel wysmarować grubo masłem. Długą struclę pokrajać w plastry, maczać je w mleku, potem w rozbitem jajku i temi plastrami wyłożyć dno i boki rondla. Obrane jabłka pokrajać cienko i udusić z cukrem i cynamonem. Ostudzić i zimne układać na plastry strucli w rondlu, nakryć znów plastrami strucli, przyrządzonemi jak poprzednie, położyć na wierzchu kilka kawałków świeżego masła, obsypać tartą bułką i wstawić do pieca, gdzie ma pozostawać aż do zrumienienia grzanek, czyli plastrów strucli. Podawać obsypane cukrem miałkim i cynamonem.

Blinki. — Pół kilo mąki rozbić dobrze z dwoma jajkami i kwaterką kwaśnej śmietany oraz odrobiną soli. Rozbijać długo i dokładnie. Na patelni rozpuścić tłuszcz i na gorący lać łyżką cienkie bliny. Gorący tłuszcz, pochwytując ciasto, utworzy małe, okrągłe placuszki, które należy wyjmować widelcem, osączając z tłuszczu i zaraz posypywać miałkim cukrem. Do blinków podaje się zwykle soki owocowe.

Tort czekoladowy przekładany.

Pół kilo masła, cztery żółtka, ćwierć kilo mączki cukrowej i ćwierć kilo mąki pszennej dobrze zagnieść, żeby ciasto było kruche i wolne. Gdyby ciasto było zbyt ścisłe, dodać łyżkę śmietany. Z tego ciasta upiec w formie sześć lub osiem cienkich placków. Osobno w rondlu rozpuścić masło do masła wsypać pół kilo tartej czekolady, pół ćwierci cukru, trzy łyżki śmietany i dusić na wolnym ogniu, aż czekolada zgęstnieje. Po wystudzeniu smarować grubo każdy placek masą czekoladową i układać jeden na drugim, dobrze przyciskając. Ostatniego wierzchniego placka nie smaruje się czekoladą tylko lukrem, zrobionym z soku cytryny, trzech łyżek mączki cukrowej i dwóch łyżek tartej czekolady.

Groch polny „Puree". — Na cztery osoby wziąć pół kwarty okrągłego grochu. Po zagotowaniu zlać wodę i zalać zimną świeżą wodą. Dołożyć cebulę, marchew, gałązkę majeranku i łyżkę masła Gotować tak długo, aż groch rozgotuje się zupełnie. Gdy rozgotowany, przecierać przez sitko, wyrzuciwszy marchew i cebulę. Przetarty groch zaprawić łyżką masła, w którem przesmarzyć drobno posiekaną cebulę. Puree z grochu nadaje się doskonale do wędzonki lub ozorów, Jeżeli jest bardzo gęste, można je rozprowadzić rosołem, lub buljonem.

Zdrowie i higjena.

Wpływ owooów na zęby i choroby skóry.

Zdrowe zęby zależą w bardzo dużej mierze od naszego pożywienia. Smiało możemy zaryzykować twierdzenie, że takie mamy zęby... jak się odżywiamy.

Ogromnie ważnym czynnikiem w naszem odżywianiu są owoce. I to nie różne gotowane, pieczone, czy smażone przetwory owocowe, ale właśnie surowe owoce. Działają one ogromnie wzmacniająco na nasze uzębienie, zapobiegają psuciu się zębów i wypadaniu.

Przez spożywanie owoców w dość dużej ilości zapewniamy organizmowi stały przypływ świeżych witamin, które właśnie podczas gotowania owoców rozpadają się, albo tracą zupełnie swoje wartości.

Dbałość o zdrowe zęby jest jedno

cześnie dbałością o zdrowie całego organizmu. Jakież niedomagania zębowe prowadzą bardzo często do bardzo powikłanych niedomagań całego organizmu.

W ciągu ostatnich lat lekarze stwierdzili naprzykład, że niektóre choroby zębów powodują reumatyzm.

O tem, jak ogromny wpływ mają owoce na zdrowotność zębów świadczy eksperyment przeprowadzony w jednym z amerykańskich domów dziecięcych.

Otóż w domu tym było trzydzieści cztery dzieci. Niemal wszystkie miały więcej albo mniej popsute zęby. Wciągu roku wszystkie te dzieci miały zupełnie wyleczone zęby. Karmiono je przez ten rok codziennie pomarańczami, dawano im pół litra soku pomarańczowego w ciągu dnia!

Niedawno jeden ze znakomitych lekarzy amerykańskich dr. Cramm wygłosił mowę w Stowarzyszeniu Lekarzy Dermatologów obszerny referat o wpływie spożywania owoców na leczenie chorób skórnych.

Dr. Cramme twierdzi, że owoce zwłaszcza kwaskowate i kwaśne doskonale wpływają na dobrą przemianę materji; że mówiąc popularnie, oczyszczają krew i są doskonałem lekarstwem na rozmaite dolegliwości skórne, wrzody, liszaje, wysypki

Rola owoców w walce o zdrowie ludzkości—zakończył swój wykład uczony amerykański — nie została jeszcze należycie zbadana i oceniona. Dotychczas nie zdajemy sobie sprawy jeszcze z tego, ile to chorób możemy leczyć owocami. Są one najtańszem, najzdrowszem, najbardziej naturalnem lekarstwem na wiele naszych dolegliwości.

OBURZAJĄCY OBYCZAJ.

Głęboko zakorzeniony jest u nas zwyczaj pożyczania gazet i pism.

Brzydki ten zwyczaj jest jedną z najważniejszych przyczyn znikomego w porównaniu z zagranicą nakładu pism polskich.

Charakterystycznym jest fakt, że zwyczaj pożyczania pism przyjął się przedewszystkiem wśród ludzi, których stać na kupno, czy prenumeratę gazety.

Biedni, o ile czytają pismâ, to czytają je w świetlicach, czytelniach, czy za witrynami administracyj i redakcyj pism. Ludzie zamożniejsi nie kupują gazet, bo mają czytelnie ich wszędzie: u fryzjera, w kawiarni, cukierni, u sąsiada, wreszcie— najczęściej w pociągu, czy tramwãju.

O uważnem przeczytaniu pożyczonego pisma niema mowy — czyta się je prędko, wyłapuje się zwykle sensacje, krzyczące wielkiemi tytułami, a dłuższe, poważniejsze artykuły omija się. Pożyczoną gazetę trzeba przecież zaraz oddać, a w lokalu publicznym nie można skupić uwagi. I narzeka się później: nic niema w tych gazetach ciekawego, same sensacje!... A pod adresem często niewinnego pisma pada brzydkie słowo: brukowiec.

Szereg ciekawych spostrzeżeń nad ludźmi pożyczającymi „gazetki", poczynił „I. K. C.", który sprawie tej poświęca specjalny artykuł, kreśląc nie bez złośliwości sylwetki tych osób.

„Naprzeciw mnie (w pociągu) siedzi jakiś pan, elegancko ubrany, z krawatem niedbale luźnym i kołnierzyku na fiszbinowych wkładeczkach. Zakłada nogę na nogę i nudzi się. Patrzy na moje gazety, leżące na stoliku i po chwili pyta nonszalancko:

— Pan pozwoli „gazetkę?"

Pan pozwala, ale równocześnie bierze go lekkie zniecierpliwienie (t, zw. cholera). Dlaczego ten pan nie kupi sobie gazety na drogę? Albo pisma albo książki? Chyba ma na to? Nie, on woli pożyczać.

Elegancki pan z kołnierzykiem na fiszbinowych wkładeczkach przeczytał ci jedno pismo, łapie za twój tygodnik, potem za drugi — słowem uczy się nagwałt. Za twoje pieniądze. Widzi to inny pan w przedziale, już mniej elegancki. Nudzi się także i nadaremnie usiłuje wtulić głowę w płaszcz i zasnąć; głowa jego odskakuje jak balonik od wstrząsanej drgawkami ściany przedziału. Więc zerka raz i drugi ku moim pismom na stoliku pod oknem i pyta lękliwie:

— Pan pozwoli gazetkę?

Pan pozwala.

Już teraz mam dwóch abonentów w przedziale. Za chwilę jest trzeci. Niedługo może opłaciłoby się założyć w pociągu własne pismo systemem polskim: wydawać i rozsyłać bezpłatnie, a po pewnym czasie zbankrutować.

Wszystko to jest bardzo zabawne ale i — oburzające.

Bo jeden i drugi pan z mojego przedziału wsiadają na stacji i kupują pudełka „egipskich", a potem idą do bufetu na lakierowaną kiełbasę, czy sznycel i parę „jasnych". Wydają na te zabiegi około 4 zł. Nie stać ich jednak ná 50 gr, by kupić dwie, czy trzy gazety. Gazeta, czy pismo jest dla nich „luksusem". Pożycza się więc od naiwnych, biedniejszych częstokroć od pożyczającego.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja zagranicą.

Na peronie w takiej czy innej miejscowości niemieckiej, ludzie zakupują po parę pism na podróż i zostawiają potem pliki pism na półkach wagonowych.

Przypomina mi się hall hotelu w Londynie, gdzie w niedzielę wszyscy siedzieli sobie w głębokich fotelach i czytali takie czy inne pisma. Na stolikach leżały sterty porzuconych przez innych pism, ale nikt ich nie brał. Każdy nowy amator czytania w fotelu wybiegał na ulicę (a raczej wychodził, bo przecież działo się w Anglji) i kupował swoje pismo u sprzedawcy stojącego przy domu.

Zrazumiałem jest, dlaczego zagranicą pisma „idą", dlaczego mają wielomiljonowe nakłady. Bo tam pisma ludzie nie tylko czytają, lecz kupują lub prenumerują.

U nas jest inaczej. Można z łatwością wydać 10 złotych, a gazetę pożyczyć chyłkiem u sąsiada i przeczytać za darmo.

RADJO.

WARSZAWA 23 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 Melodje jazzowe (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zesp. salon. Z. Grosmana. 13.30 Z rynku pracy. 15 15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka. 16.00 Skrzynka P.K O. 16.15 Płyty, 16 50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Koncert ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego. 18.00 Pogadanka z Wilna. 18 10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.40 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory fortepian. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20 10 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Marcin skrzypek", operetka. 22.00 Koncert symfon. 22.30 Wiadom. sportowe. 22.40 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

94 (powieść)

Kapelusz, który trzymała już w ręce, wypadł na ziemię. Hrabina usiadła w fotelu sztywnie, ze zdumieniem patrząc na Olę.

Ola pochyliła się jej do kolan i ujęła za rękę.

— Droga pani mówiła z cicha, pieszczotliwie—chciałabym, aby pani wiedziała, co się w mem sercu dzieje, ile tam jest szczerej wdzięczności i przywiązania do ciebie, Ale dłużej tu pozostać nie mogę, nie powinnam.

W pogodnem życiu pani de Larjeac te słowa Oli były niemałym ciosem. Przywiązała się ona serdecznie do sieroty, a spodziewała się doczekać tryumfów ze swej wychowanicy.

Nazywała ją zupełnie szczerze ozdobą swoich salonów i śmiejąc się, mówiła czasem, że pragnie być impresarjem, który tę gwiazdę wprowadzi na horyzont sztuki. Obecność Oli i jej niepospolity talent rozpraszały niejako i urozmaicały jednostajność światowego życia w pałacu; jednostajność, która żywą z usposobienia panią Stefanję nieraz nużyła.

Z coraz większem przeto przerażeniem słuchała słów Oli, która przysiadłszy u jej kolan, patrzała na nią z czułością swemi głębokiemi, ciemnemi oczyma i mówiła głosem rzewnym, stłumionym:

— Nie mogę zostać—nie powinnam!

Pani de Larjeac pojąć tego nie była w stanie.

— Dlaczego? co się stało? — pytała niespokojnie, nerwowo.

Ola chwilę milczała.

— Pragnęłabym—rzekła po chwili—abyś mi pani raczyła na słowo uwierzyć, nie pytając o wyraźne powody. Zna mię pani dość dobrze, aby wiedzieć, że nie ulegam kaprysom, przynajmniej dotychczas nie ulegałam.

— Ależ to chyba kaprys!— zawołała pani Stefania—którą tak długie omawiania rozdrażniać zaczęły—przecie źle ci u nas nie było. I cóż poczniesz sama? bez opieki?

Ola podniosła się i śmiało spojrzała przed siebie.

— Oddawna — rzekła stanowczo — pragnęłam rozpocząć sceniczną pracę, Przez zbyteczną może dobroć dla mnie, pani sprzeciwiałaś się temu, chciałaś zapewne, aby te początki były odrazu świetne, ja świetności odrazu nie mogę wymagać. Jeżeli talent mam prawdziwy, wybije się on chociażby z podrzędnego stanowiska. Ale pracę znaleźć mogę i tyle środków, aby żyć.

Zresztą, dzięki opiekunce mej, pannie Malickiej, posiadam mały kapitalik, który znowu. dzięki tobie pani, urósł dziś znacznie, bom go nadwyrężać i korzystać z niego przez lat tyle nie potrzebowała. To na pierwszy początek wystarczy. Wyniósłszy się stąd...

Pani de Larjeac w ręce klasnęła.

— Ależ ja na to nigdy, nigdy nie pozwolę!—przerwała.—To sensu niema. Młoda, piękna kobieta sama jedna w Paryżu, to niepodobna!

Na usta Oli wybiegł uśmiech smutny.

— To jednak— odrzekła — stać się musi, to moje nieodwołalne postanowienie.

Hrabina porwała się z miejsca. Stanowczość Oli oburzyła ją do żywego. W słowach dość ostrych, które jej podrażnione uczucie i żywość usposobienia dyktowały, zaczęła czynić Oli wymówki, pomawiając ją o dziwactwo, kaprysy, nawet o niewdzięczność.

Ola stała, nie mówiąc nic, nie odpowiadając ani słowa. Gwałtowność z jaką mówiła pani Stefanja, umacniała ją tylko w postanowieniu, wymówki bolały i rozdrażniały, ale poczucie obowiązków względem osoby, która tyle jej dawała dowodów przywiązania i dobroci, zamykało usta i nie odważało wybuchnąć odpowiedzią na czynione zarzuty.

Wkrótce jednak gniew pani Stefanji słabnąć począł. Spojrzała parę razy na milczącą Olę i rzewność przeniknęła dobre jej serce.

Przystąpiła nagle do niej i ujęła w objęcia.

— Co tobie jest, biedne dziecko?— przemówiła.

Ola walczyła ze wzruszeniem. Łzy ją dławiły, ale całą siłą woli starała się zapanować nad sobą. Odpowiedziawszy na uściski pani Stefanji, wydobyła się z jej objęć.

Droga pani moja! — przemówiła — dzieckiem już nie jestem, mam lat podobno dwadzieścia sześć i mogę, powinnam odpowiadać za siebie. Korzystać dłużej z twej dobroci dla mnie i gościnności, gdy mogę iść o własnych siłach, byłoby rzeczą niegodną.

— Czynisz mnie i Reni największą krzywdę!—zawołała pani Stefanja.

Na wpomnienie Ireny, silnym łukiem zarysowane brwi Oli, ściągnęły się chmurnie. Cała tkliwość, jaka przed chwilą opanowywać ją poczęła, ustąpiła miejsca uczuciu goryczy.

— O, panna Irena—ozwała się głosem, któremu żal głęboki nadawał akcent odrębny—panna Irena nie potrzebuje mnie wcale... Nadto różniłyśmy się zawsze w uczuciach i poglądach, aby...

Pani Stefanja poruszyła się żywo.

— A już wiem! — zawołała—to pewno z Renią jakieś nieporozumienie. Muszę ją zawołać.

Chciała zadzwonić, lecz Ola powstrzymała ją energicznym ruchem.

— Zapewniam panią — rzekła — że między mną a panną Ireną żadne teraz nieporozumienie nie zaszło i że nie ona jest głównym powodem...

— A więc kto?—przerwała pani de Larjeac.—Nie mogę przypuścić, abyś dla kaprysu chciała wyrządzić taką przykrość, a siebie bez żadnej potrzeby narażać...

Nie dokończyła.

W tejże chwili drzwi się otwarły i na progu strojna, uśmiechnięta, w kapeluszu na głowie stanęła Irena.

Bystrem spojrzeniem objęła całą sytuację i jakby się domyśliła, o co chodziło, spojrzenie to zatrzymała dłużej na Oli. W miarę, jak patrzyła, sarkastyczny uśmiech coraz widoczniej występował na jej wydatne, bardzo różowe usta.

— Czekam, mamo—rzekła—księżna niecierpliwić się będzie.

Pani Stefanja szybko postąpiła ku niej.

— Dobrze, żeś przyszła! —zawołała. Nie wyobrazisz sobie, co za zmartwienie. Ola chce nas opuścić!

— A, a, a! — wykrzyknęła Irena.

W tonie była ironja, bez zadziwienia.

— Przypuszczam—mówiła dalej pani de Larjeac — że może między wami zaszła jakaś sprzeczka, która jest tego powodem.

Irena miała mimowolny, a wymowny ruch ramion, bardzo pogardliwy. Rzuciła głową i spojrzała hardo.

— Między nami?—powtórzyła—a to dobre! Nie dodała nic więcej. Ale w akcencie tych słów, w nacisku, położonym na wyraz „nami", w całym wyrazie dumnej podstawy, było coś takiego, co do żywego dotknęło Olę.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel, 10-90.